Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków dnia 10 czerwca 1928 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK IV Cena egz. 20 gr NR. 20.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

„Złota wolność szlachecka" w obecnym Sejmie.

Obecny Sejm ma naprawić Konstytucję i uzdrowić parlamentaryzm polski, a nie wpadać w błędy dawnej szlachty.

W Sejmie naszym toczy się obecnie generalna dyskusja budżetowa, odsłaniająca przed myślącą częścią społeczeństwa **bezmiar demagogji**, w jaką wpadają ci wybrańcy narodu, którym nie o „salus reipublicae", ale o poklask bezkrytycznych wyborców chodzi, o właźenie na coraz to wyższe szczeble hierarchji partyjnej, jakkolwiek w większości wypadków sami do skonałe zdają sobie sprawę z absurdalności swych „groźnie" brzmiących z trybuny sejmowej postulatów i mów.

I kiedy czyta się te tasiemcowe mowy pp. posłów, ogarnąć musi każdego myślącego człowieka zdumienie, że dziś po doświadczeniach ubiegłych lat naszego sejmowładztwa, tyle w naszym Sejmie jeszcze rąk gotowych do rozdrapywania bogactw Rzeczypospolitej, tyle niesposkromionej chęci tuczenia się kosztem cudzym — tyle jednem słowem — **niepoczytalności antypaństwowej.**

Wspominaliśmy już na tem miejscu o bezwstydnej demagogji posłów socjalistycznych, wyzwoleńczych i całej sfory tych przedstawicieli naszej radykalnej lewicy, kontynuującej w obecnym Sejmie błędy ubiegłych Sejmów, biorących swój początek jeszcze za smutnej pamięci czasów Sejmów Polski przedrozbiorowej, Sejmów, w których wodzili rej panowie szlachta typu Sicińskich, Ościków, Łaszczów itp., gdzie **„liberum veto"** było źrenicą wolności szlacheckiej, a **anarchja szlachecka** nienaruszalną **„świętością"**. Król był w Polsce wówczas tylko „malowanym", bo w istocie rządziła brać szlachecka a wszelkie próby wyzwolenia się króla z pod władzy i tyranji szlachty, by wóz państwowości polskiej pchnąć na nowe tory, by wzmocnić władzę głowy Państwa a ukrócić klasowe partyjnictwo szalchetczyzny kończyło się klęską lub kapitulacją króla. A zaślepienie naszych kontuszowych przodków, godnych praojców dzisiejszych demagogów sejmowych, było tak wielkie, że nie zdołały ich sprowadzić z drogi obrony „złotej wolności" ani widok chylącego się ku upadkowi państwa, ani płomienne, prorocze kazania Skargi, ani ogólne rozprzężenie, ani tragiczny gest Rejtana — wszystko naprózno. Zakute łby szlacheckie w obronie „złotej wolności" nie ustąpiły ani na krok i ani się spostrzegły, jak **państwo** rozebrali chciwi sąsiedzi a **„złotą wolność" djabli wzięli.** Tak przemożną była sugestja „złotej wolności szlacheckiej".

W Polsce zmartwychwstałej nie było już miejsca na kontusze, delje i łby podgolone, ale w miejsce bożka „złotej wolności szlacheckiej" zasiadł **bożek „nieograniczonej wolności demokratycznej"** i w imię tego bożka nasi wybrańcy narodu znów wpadli w nałogi i błędy swych praojców. Parlamentaryzm i demokracja, pojęta jako **anarchja słowa i czynu, to tabu** naszych demagogów sejmowych, które — na szczęście — dziś wobec silnego rządu nie ma już tego tupetu z przed 2 lat, ale które bodaj próbuje żerować na nieuświadomieniu ciemnych, bezkrytycznych mas.

Kiedy dawniej trybuni szlacheccy oskarżali króla, że ukrócić chce wolność szlachecką i wprowadzić „absolutum dominium", dziś demagodzy sejmowi straszą swych wyborców grożą zniesienia swobód demokratycznych, powrotu pańszczyzny, wprzągnięcia robotnika w jarzmo kapitalisty, dyktaturą, zniesieniem parlamentaryzmu, monarchją, djabłem, Bóg wie czem.

Historja się powtarza.

I dobrze się stało, że w tym okresie napadu nowego paroksyzmu demagogji z trybuny sejmowej zabrał głos przywódca partji rządowej, pos. **Sławek**, by wyjaśnić właściwe cele rządu i stworzonego przezeń ugrupowania poselskiego, a pos. **Radziwiłł**, by ostrzedz i zaapelować raz jeszcze do sumienia poselskiego.

Pos. Sławek powiedział jasno i otwarcie:

„Życie wprowadziło zmiany w układzie stosunków określonych przez Konstytucję, chodzi więc o to, aby znaleźć wyraz dla utrwalenia tych zmian w formie **przepracowania nowej Konstytucji, aby stosunki przedmajowe powrócić nie mogły.**

Oskarża się nas o faszyzm, dyktaturę i t. p., nawet o mianowanie starostów. Wierzcie Panowie, że starostów nie mianujemy, a jeśli kiedykolwjek głośno było o faszyźmie, to przed majem 1926 r.

Małpowanie cudzych form nie leży po linji naszego myślenia. Forma i treść musi być zrodzona **tu u nas i do naszych warunków dostosowana.**

Główny cel, dla którego złączyliśmy się w Bloku, jest **zadanie naprawy Konstytucji.** Wydaje się Panom, że istnieje zamiar **likwidacji Sejmu i zmiany ordynacji.** Nie, chodzi o to, **by parlament jako potrzebna instytucja umiał inaczej podchodzić do spraw państwowych, niż się to wyrażało w wielu przemówieniach.** Chodzi o **leczenie parlamentaryzmu.**

Wzory unicestwienia parlamentaryzmu daje Primo de Rivera i Mussolini, lecz **nie po tej drodze idą zamierzenia Rządu** i współpracującego z nim Bloku. Kiedy rozważać będziemy, jak naprawić Konstytucję, sądzę, że wielu z pośród Panów będzie musiało wyłamać się z solidarności partyjnej i stanie wraz z nami na gruncie interesu państwowego".

A oto słowa pos. Radziwiłła, stanowiące pendant do mowy pos. Sławka:

„Dyktatury w Polsce nie mamy. Piłsudski kroczy drogami oświeconego demokratyzmu, drogą demokratycznej kollaboracji z powołanemi do tego parlamentarnemi instytucjami.

To jest droga **ciężka i ciernista**, ale może ona wychować cały szereg działaczy politycznych **w szkole myślenia państwowego** i to jest to wielkie zadanie, które Piłsudski sobie postawił i które, mam nadzieję, do końca szczęśliwie doprowadzi.

Obecną chwilę pozwolę sobie porównać **z ową ostatnią chwilą w Polsce przed rozbiorowej, kiedy była jeszcze możliwa** sanacja, z tą chwilą, kiedy Stefan Batory śmiało i zdecydowanie podjął walkę **z ówczesną demokracją szlachecką,** i wiele zdań, które słyszeliśmy tu w dyskusji, żywo przypomina zdania, które wówczas padały.

Może nikt nie ma prawa mówić o tem tak bardzo, jak właśnie ja, potomek tej warstwy ludzi, która w przeszłości bardzo wiele błędów popełniła i na której barki spada znaczna część odpowiedzialności za losy przedrozbiorowej Polski.

Dlatego śmiem podnieść ten **głos ostrzegawczy: nie idźcie Panowie dziś tą samą drogą, którą szła dawna szlachta polska, przeciwstawiając się każdej próbie wzmożenia autorytetu Rządu i Głowy Państwa".**

Prorocze słowa ks. Skargi i tragiczny gest Rejtana nie obudziły sumień skorumpowanej warstwy szlacheckiej, czy zastanowi zaś dzisiejszych demagogów ostrzegawczy głos ks. Radziwiłła?!

Oto pytanie, na które odpowiedź pa(d)nie zapewne już w niedalekiej przyszłości, a która będzie **kamieniem probierczym obecnego ustroju parlamentarnego.**

Mniejszości nie powinny nadużywać cierpliwości społeczeństwa polskiego.

Pos. Ks. Radziwiłł ostrzega naszą mniejszość narodową.

Nasza mniejszość narodowa, zwłaszcza ta, która do Polski przyjęta została jako gość, a która prawa gościnności stale nadużywa i nie chce zrozumieć, że stała się już oddawna gościem bardzo uciążliwym i niepożądanym, stale jest *niezadowoloną* i wiecznie czuje się *pokrzywdzoną*.

W czasie dyskusji budżetowej w sejmie powiedział między innymi pos. Reich:

„Mam ten żal do Rządu marsz. Piłsudskiego, do Rządu, który ogłosił jako hasło swoje sanację moralną, *a nie chciał przyłożyć ręki do wycięcia tego raka antysemityzmu, który najbardziej zdaniem naszem toczył organizm państwowy*. Nadaremno szukamy wytłumaczenia zaniedbania w kierunku naprawy błędów, popełnionych do owego czasu i zaspokojenia żądań narodowości żydowskiej".

A w dalszym ciągu twierdził, że *ludzkość żydowska ma nadal cały szereg żalów* z powodu niespełnienia jej desyderatów w najrozmaitszych dziedzinach życia publicznego w Polsce".

Jakie to żale i desyderaty nie potrzebujemy naszym Czytelnikom wymieniać.

Żydzi chcieliby otrzymać prawo zażydzenia tych dziedzin naszego życia społecznego, które jeszcze nie są zażydzone tak jak handel w Polsce. Boli ich spoczynek niedzielny, boli wszystko to, co związane jest z tradycją i uświęconem prawem obywatela polskiego — marzeniem ich bowiem to *condominium polsko-żydowskie*.

Ale cierpliwość społeczeństwa naszego może też z czasem się wyczerpać, dlatego też słusznie ostrzegł te mniejszości pos. Radziwiłł mówiąc:

„Przechodząc do spraw mniejszości narodowych zaznaczam że należę do tych posłów, którzy zawsze stali na stanowisku zupełnego równouprawnienia mniejszości w teorji i praktyce. Należę bowiem do narodu, który sam długo cierpiał pod jarzmem rządów obcych. Jeżeli jednak jestem za równouprawnieniem, to *nie mogę przyznać racji tym przedstawicielom mniejszości, którzy nadużywają cierpliwości społeczeństwa polskiego*. Wczoraj jeden z mowców śmiał przytaczać jako przykład dawne rządy pruskie. Musimy to uznać za *świadomą prowokację*. *Mniejszości domagając się praw, mają też obowiązki względem państwa, które chwilowo zamieszkują.*

Głos na prawicy: Jak to chwilowo?

Poseł Radziwiłł: Ponieważ np. *mogą wyjechać* (np. *do Palestyny* — przyp. nasz).

Głos: Chyba że tak.

Płacenie podatku i dawanie rekruta nie wyczerpuje obowiązków obywateli względem państwa, jeżeli więc żąda się praw, to należy spełniać wszystkie obowiązki. Będziemy konsekwentnie stać na stanowisku równouprawnienia mniejszości, ale równie konsekwentnie będziemy żądać spełnienia wszystkich zobowiązań."

Śmiałe i odważne przedstawienie kwestji praw i obowiązków naszych mniejszości jakie padły z trybuny sejmowej z ust ks. Radziwiłła winno wzbudzić poważne refleksje u tych mniejszości które sądzą że wiecznemi skargami żalami i groźbą interwencji zagranicy osiągną nieograniczone a bez obowiązków dla siebie prawa.

Jak to było z kawiorem i bibułą komunistyczną pani pos. Grünbaumowej.

W „Expresie Porannym" ukazała się sensacyjna wiadomość, że na granicy w Stołpcach w bagażach powracającej z Moskwy do Warszawy żony pos. Grynbama — znaleziono podczas rewizji *większą ilość kawioru, oraz znaczną paczkę literatury bolszewickiej. Kawior skonfiskowano* — pisze „Express" *ponieważ pani Grynbaumowa nie zgodziła się na opłacenie cła. Zatrzymano również bibułę komunistyczną.*

Wiadomość powyższą powtórzyły i inne dzienniki polskie a „Gazeta Poranna 2 grosze" dodała doń jeszcze następujące uzupełnienie: „Wiadomą jest rzeczą, że *synalek pana Grynbauma, Benjamin, niejednokrotnie popadał w konflikt z władzami polskiemi z racji swej bardzo aktywnej przynależności do młodzieży komunistycznej*. Nie jest również plotką, że w czasie rewizji przy małżonce pana Grynbauma na granicy polsko-sowieckiej znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej, którą *wiozła prawdopodobnie dla swego obiecującego synalka*".

Prasa żydowska wszczęła alarm z powodu tych wiadomości a pos. Grynbaum wystąpić miał nawet na drogę sądową przeciwko pismom, które wiadomość powyższą podały.

Obecnie sjonistyczny „Nasz Przegląd" lejb—organ pos. Grynbauma wyjaśnia sprawę owego kawioru i owej bibuły komunistycznej. Pisze on: „Żona posła Grynbauma udała się do Rosji w odwiedziny do matki i siostr. które mieszkają w Smoleńsku i w Moskwie. P. Grynbaumowa wywiozła z Moskwy na własny użytek 800 gr. kawioru. Nie ukrywała zupełnie tego na granicy. Oświadczono jej, że wolno przewozić bez cła tylko 200 gr. kawioru, a za nadwyżkę zażądano opłacenia cła. Pani Grynbaumowa poprosiła wówczas, aby zostawiono jej tylko 200 gr., resztę zaś, podlegającą ocleniu, zabrano. Na to urzędnicy celni nie chcieli się zgodzić, oświadczając, że częściowo opróżnionego pudełka nie będzie można sprzedać.

Co do większej ilości literatury bolszewickiej, którą nakryto przy pani Grynbaumowej, to w rzeczywistości składała się ona z jednego numeru „Ogonka", jednego numeru „Niwy" i jednego numeru „Protektora", w którym był zamieszczony artykuł o antysemityźmie w Rosji".

Co do sprawy Benjamina syna pos. Grynbama, to „Nasz Przegląd" twierdzi, że nie jest on komunistą a przez władze był raz zatrzymany „ale omyłkowo — obecnie zaś bawi za granicą na studjach.

A więc po wyjaśnieniach „N. Przeglądu" okazuje się, że jednak w całej tej sprawie był i kawior i bibuła komunistyczna, w jakiej ilości — mniejsza o to, ale był.

Za przykładem kapłana patrjoty.

Z wielu stron otrzymaliśmy listowne zapytania, co się stało, że w zeszłym miesiącu wyszła „Gazeta Narodowa" tak nieregularnie — obecnie zaś zapewne nadejdą listy z zapytaniem, dlaczego numer niniejszy wychodzi w zmniejszonej objętości.

Prawdy w bawełnę obwijać nie jest naszym zwyczajem — wyjaśniamy więc, iż w zeszłym miesiącu nasi Prenumeratorzy z a w i e d l i, wpłynęło zaledwie 10% prenumerat; ponieważ zaś nie rozporządzamy ani funduszami partyjnemi, ani pra sowemi, a jedynie pracą własnych rąk, naprawdę nieraz o chłodzie i głodzie, idzie my naprzód, czyż dziwić się można, że kiedy prenumeratorzy okazali się nieobowiązkowymi, zabrakło poprostu pieniędzy na wydawanie „Gazety Narodowej"?!...

W tej ciężkiej i tragicznej sytuacji, kiedy zdawało się, że przeszło 3-letni plon naszej pracy publicystycznej padnie w gruzy z winy własnego społeczeństwa, znalazł się zacny i szlachetny ksiądz-patrjota, Józef Muszyński z Ameryki, który gorącem słowem poparł naszą akcję, a dla położenia raz kresu tej anomalji, by pismo ideowe nie miało funduszów, zapoczątkował składkę na Fundusz prasowy „Gazety Narodowej", ofiarowując na ten cel 10 dolarów, ojciec zaś tego szlachetnego kapłana Franciszek, 10 złotych.

Apel ten nie pozostał bez oddźwięku. Dotychczas wpłynęły następujące dalsze składki na nasz fundusz:

Kazimierz G. ze Lwowa 6 zł.

Helena G. ze Lwowa 4 zł.

Stanisław Olesiak z Katowic 5 zł.

Józef Hryniszak ze Stanisławowa 5 zł.

Karol Hofman z Bydgoszczy 10 zł.

Zofja Więckówna z Warszawy 5 zł.

Dr. Stanisław Kwiatkowski 10 zł.

Józef Bobrowski z Poznania 8 zł.

J. M. z Krakowa 5 zł.

„Sympatyk S. W." z Zakopanego 5 zł.

Irena F. z Warszawy 6 zł.

Ludwik K. z N. Sącza 5 zł.

„Przyjaciel" z Przemyśla, który ofiarował 15 złotych, ale który pisze równocześnie: „nazwiska nie wymieniam (znajdziecie je w spisie prenumeratorów obowiązkowych), bo pomimo wszystko „boję się zemsty żydów!!"

Władysław Sękowski z Poznania 4 zł.

Józef J. z Tarnowa 5 zł.

W. K. z Mielca 10 zł.

St. Z. z Borek 10 zł.

Wszystkim tym ofiarodawcom, składamy na tem miejscu gorące podziękowania, ufni, iż fundusz prasowy „Gazety Narodowej wzrośnie tak, iż nie pozwoli więcej na wstrzymanie wydawania pisma.

WYDAW. „GAZ. NARODOWEJ".

Antypaństwowe tendencje w Kole żydowskiem.

Pos. Reich demaskuje plany i zamiary pos. Grünbauma.

Jak wiadomo w dyskusji budżetowej imieniem Koła żydowskiego przemawiał pos. Reich — oświadczając, że wobec niespełnienia „skarg i desyderatów" żydowskich, koło żydowskie wstrzymało się od głosowania.

Zanim jednak przyszło do wybrania pos. Reicha na mówcę budżetowego w imieniu Koła żydowskiego, w łonie tegoż Koła odbyła się arcyburzliwa i arcyciekawa dyskusja:

Mianowicie, gdy p. Rozmaryn wypowiedział się za tem, by z ramienia Koła żydowskiego przemawiał w dyskusji budżetowej poseł Reich, gdyż Koło żydowskie nie zmieniło swej uchwały o powstrzymaniu się od głosowania, p. Grynbaum oświadczył, iż pragnie przemawiać przeciwko rządowi i za odrzuceniem budżetu.

P. Reich: *Byłoby to aktem wręcz antypaństwowym!*

Wywiązała się polemika. P. Grynbaum dowodził, iż ludność żydowska nie przebaczyłaby swym posłom, gdyby głosowali za budżetem, a więc za rządem. Ludność żydowska — zdaniem p. Grynbauma, płaci 50 proc. podatków, nie otrzymując wzamian żadnych świadczeń. W odpowiedzi p. Reich

stwierdza, iż podatki płacą wszyscy obywatele, nietylko żydzi.

P Grynbaum woła: *„Sprzedawczyk"*. Następują protesty żydowskich posłów z Małopolski.

P. Grynbaum woła w dalszym ciągu: *„Sprzedawczyk. Sprzedaliście się rządowi"*.

A na to p. Reich do p. Grynbauma: *„Lajdak"*. Posłowie małopolscy opuszczają posiedzenie, żądając satysfakcji za obrazę.

W konsekwencji zatarg został załagodzony — przemawiał pos. Reich — równocześnie zaś ma się odbyć sąd honorowy między pos. Reichem a Grynbaumem.

Burzliwa dyskusja w Kole żydowskim jest o tyle dla nas ciekawa, iż odsłania właściwe oblicze sjonistów w Polsce, a które nawet przez ludzi tego samego obozu demonstrowane jest jako stanowisko *antypaństwowe!*

Pozatem nie mamy złudzeń co do właściwych celów żydostwa w Polsce. Odmiennemi tylko drogami dąży pos. Grynbaum i pos. Reich do tego jednego celu — jeden drogą stawania okoniem wobec rządu i jego poczynań, drugi drogą targów z nim.

Cel zaś ich wszystkich jest jeden: *Judeo Polska!*

Nasz Sejm i Senat pod względem wykształcenia.

Wedle obliczeń statystycznych wśród nowo wybranych **444 posłów** wyższe wykształcenie posiada 236, średnie 100, niższe 108 posłów. Procentowo najwięcej przypada posłów z wyższem wykształceniem na ZLN. (78,4 proc.), następnie na Klub Ukr. Radykałów (75 proc.), Koło żydowskie 69.2, „Jedynkę" 61.4, Ch. D. 62.5, Klub Ukr. 66.6. Najwięcej posłów z wykształceniem średniem liczy Klub niemiec ki 36.8, Związek Chłopski 33.3, Wyzwolenie 32.5, wreszcie Piast 9.5. Frakcja komu nistyczna posiada największy procent wśród posłów o niższem wykształceniu, a to 91.4. Za nim idzie Związek Chłopski, NPR., Piastowcy, Wyzwolenie, a najniższy procent posłów o niższem wykształceniu wykazuje ZLN.

Te same daty statystyczne odnośnie do **111 senatorów wykazują**, że senatorów o wyższem wykształceniu jest 85, o średniem 12, o niższem 13. Senatorowie z narodowej demokracji i Selrobu wszyscy mają wyższe wykształcenie (100 proc.), potem idzie „Jedynka" (87), Ch. D. i Koło żydowskie 83.3, Niemcy 80, Socjaliści 70, zaś najmniej Stronnictwo Chłopskie a to 33.3. W rubryce średniego wykształcenia najwięcej posiada posłów NPR. i Piast, zaś najmniej „Jedynka". W rubryce niższego wykształcenia Stronnictwo Chłopskie 66.7, Wyzwolenie 57,1, Piast 33.1, **„Jedynka" 6.5.**

Potajemny wyszynk monopolu uprawiany przez żydów.

Jest rzeczą notorycznie znaną, że żydzi trudnią się u nas i uprawiają masowo nieomal tajny, pokątny handel alkoholem, który nietylko że naraża skarb państwa na straty, ale i grozi spożywcom zatruciem na skutek licznych fałszerstw alkoholu.

Ostatnio Centralne stowarzyszenie restauratorów Rzeczypospolitej Polskiej zwróciło się do ministerstwa skarbu z memorjałem w sprawie *potajemnego wyszynku alkoholu.* Memorjał zwraca uwagę, że *w sklepikach spożywczych, piwiarniach*, a niekiedy nawet w mieszkaniach dozorców domowych odbywa się *potajemny wyszynk wódki*. Stowarzyszenie domaga się wobec tego zastosowania surowych kar wobec winnych.

Oczywiście w memorjale nie wspomina się o tem, kto najwięcej uprawia ów proceder, każdy jednak kto tylko nie jest ślepym, nie ma złudzeń co do właściwych sprawców tajnego wyszynku spirytualji.

Trocki typowym żydem.

Zna tylko uczucie nienawiści, umie tylko niszczyć i brak mu odwagi.

Jak wiadomo, Kiereński przebywa obecnie w Paryżu, (gdzie wydaje dziennik „Dni"). Niedawno odwiedził go pewien francuski dziennikarz i uzyskał z nim wywiad — o Trockim.

— Nie znam osobiście Trockiego — opowiada Kiereński — a raczej, nigdy z nim nie mówiłem, a tylko dwa razy go widziałem — przemawiającego na publicznych zgromadzeniach.

— A jakie wrażenie na panu wywarł?

— Wrażenie niezwykłego mowcy o olbrzymiej energji. Trocki jest bezsprzecznie bardzo zdolnym człowiekiem, ale bez wytycznej linji politycznej. Przed rewolucją z roku 1917 nie odgrywał Trocki w partji bolszewickiej żadnej roli. Także z początkiem rewolucji nie mógł przezwyciężyć swej niepewności i nie miał ustalonego kierunku. Można to było tłómaczyć jego przeszłością. Żył zawsze na wygnaniu. W chwili wybuchu wojny przebywał w Austrji, a następnie zmieniał swoje miejsca pobytu, osiedlając się na krótko w Szwajcarji, we Francji, w Nowym Jorku, Kanadzie, Anglji, gdzie go internowano w obozie koncentracyjnym. Psychologja jego jest nieskomplikowana. *Zna tylko uczucie nienawiści*, które rozmaicie się objawia. *Umie tylko niszczyć*, a budować nie potrafi. Wszak nawet swego życia nie potrafił należycie zorganizować. *Brak mu odwagi.* Dwa razy to się okazało, a oba razy po śmierci Lenina. Mógł wtenczas zagarnąć całą władzę, ale *nie miał odwagi*. Doszło więc do tego, że życie, którego Trocki nie mógł opanować, jego złamało. *Teraz jego karjerę można uważać za skończoną.*

Europa go nigdy nie zrozumiała. Z początku uważano go za fanatycznego derwisza rewolucji podczas gdy był on w rzeczywistości oportunistą. Teraz znowu upatrują w nim bojownika o wolność, czem także nie jest. W pojedynku ze Stalinem jest Trocki większym *fanatykiem*. Trocki chciał zrekonstruować czysty leninizm, ale fatalną popełnił przytem pomyłkę, albowiem w Rosji wszyscy są już zmęczeni i dlatego musiał ponieść porażkę.

— Dlaczego kazałeś go pan aresztować?

— Kazałem nietylko jego, ale wszystkich komunistów w roku 1917 aresztować, Lenin jednakowoż uciekł, ale Trockiego aresztowano.

— Ale potem kazał go pan wypuścić?

Kiereński, który dotychczas był spokojny, odpowiedział wzburzonym głosem:

— Co za nonsens! Nie ja go uwolniłem, ale uwolnił go sędzia śledczy, a ja byłem bezbronny.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy pan, gdyby teraz był przy władzy, znowu by Trockiego wypuścił na wolność?

Kiereński na to pytanie nie odpowiedział.

Żydzi obawiają się rządowego projektu

ustaw samorządowych.

Rząd obecny przygotowuje własny projekt ustaw samorządowych. Projekt ten spotkał się z przerażeniem żydów. Oto bowiem co pisze sjonistyczny „Nowy Dziennik":

„Z wiadomości prasowych wynikałoby, że nowe projekty ustaw samorządowych opierają prawo wyborcze na *systemie głosowania większościowego i przekreślają* w ten sposób na razie na terenie samorządu — *zasadę proporcjalności*".

Z punktu widzenia żydowskiego wprowadzenie głosowania większościowego do gmin *pozbawia żydów* w niektórych gminach, gdzie stanowią bardzo pokaźną mniejszość, *wszelkiej reprezentacji;* w innych gminach stawia ich przed koniecznością sojuszów i kompromisów, które następnie dają podstawę do oskarżeń i zarzutów. Żydzi w ten sposób stają się czyto w gminach narodowościowo mieszanych, czy to w gminach narodowościowo jednolitych, ale politycznie zdyferencjonowanych — *języczkiem u wagi.* Rola to dla każdego — prócz właśnie żydów — korzystna. *Dla żydów niewygodna* i *niebezpieczna*. Nasi przedstawiciele w nowym sejmie będą przeto musieli z całą energją taką ordynację wyborczą do gmin zwalczać! Należy oczekiwać, że w walce tej nie będą odosobnieni ,ale przeciwnie, znajdą poparcie nietylko mniejszości narodowych, ale także demokratycznych ugrupowań polskich".

W ten sposób żydzi z góry już szukają niedwuznacznie pomocy wśród P. P. S. w ich walce z rządem o ustawę samorządową.

Jak żydzi przybierają sobie

chrześcijańskie imiona.

W kołach sądowych zwracają oddawna uwagę na to, że adwokaci żydowscy często zupełnie samowolnie zmieniają swe imiona, podając w sądzie „Henryk", zamiast „Henoch" i t d. Gdy się bada ich dokumenty legalne, to łatwo wychodzi na jaw fałszerstwo.

Ale i dokument nie zawsze mówi prawdę. Wygadał się z tem pisarz żargonowy, który „tańczy no dwóch weselach", wciska się bowiem i do polskch teatrów.

Jest to *Mordka Arnstein*, który dla „świata polskiego" przybrał pseudonim *„Andrzej Marek"*.

I oto p. „Andrzej Marek" opowiada sam w żargonowem „Naje Lebn" (Nr 69): „w jaki sposób dostał oficjalny paszport jako Andrzej Marek.

Kiedy mianowicie pojechał do Moskwy, za czasów, gdy „ambasadorem polskim" był tam p. Al. Lednicki, udał się do niego i oświadczył, że mu paszport skradziono. Prosił **więc „na zasadzie osobistej znajomości pracy"** o wydanie mu paszportu.

P. Lednicki zgodził się odrazu, ale usłyszawszy, że nazwisko jegomościa brzmi Mordka Arnstein, oświadczył, że o takim nie słyszał, a jedynie o „Andrzeju Marku".

I p. Mordka otrzymał paszport na nazwisko Andrzeja Marka.

Jeżeli tak jest, to i przeciw temu fałszerstwu wystąpić powinna prokuratura i przywrócić właściwe miano Mordce.

Kazimierz żydowski najniechlujniejszą dzielnicą Krakowa.

Kary administracyjne ściągane doraźnie przez organa policyjne — są stosowane w Krakowie z całą skrupulatnością przez posterunki obchodowe, kontrolujące uliczną służbę policyjną. Posterunki te są zaopatrzone w znaczki karne (od 50 gr. do 5 zł.), któremi „obdarzają“ niesfornych przechodniów, zaśmiecających ulice czy chodniki, względnie dozorców domowych nie utrzymujących należytego porządku w kamienicach.

Jak słychać najwięcej doraźnych kar administracyjnych wymierzono w okręgu Komisarjatu IV (dzielnica żydowska); w ciągu 4-ch pierwszych miesięcy bieżącego roku nałożono tam kary na sumę przeszło 1000 zł. Ściągane tą drogą grzywny idą w części na biednych m. Krakowa, a w części do kasy państwowej.

Upadek gminy żydowskiej we Wiedniu.

Ostatnie cyfry statystyczne o liczbie urodzeń i wystąpieniach gminy żydowskiej we Wiedniu wykazują, że proces upadku żydowskiej gminy we Wiedniu postępuje szybko naprzód. Liczba zgonów i wystąpień z gminy przekracza trzykrotnie liczbę urodzeń.

W ciągu m. marca r. b. zanotowano w wiedeńskiej gminie żydowskiej 123 urodzeń, zaś liczba zgonów wynosi 296, a wystąpiło z gminy żydowskiej 85 osób. Powróciło na łono gminy żydowskiej zaledwie 17 osó.

Szkoła spółdzielcza.

Wzmagający się ruch spółdzielczy odczuwa powszechnie brak wykwalifikowanych ludzi do roboty spółdzielczej. Chodzi tu o spółdzielców o średnim wykształceniu którzyby poza kwalifikacjami zawodowemi posiadali głębokie zrozumienie dla wzniosłej idei spółdzielczości, by wysoko dzierżyli sztandar etyki w życiu spółdzielczem, oraz by umieli myśl spółdzielczą wcielać w życiu codziennem, pielęgnować ją i szerzyć ku pożytkowi i na przykład współczesnych pokoleń.

O takich założeniach docelowych powołano do życia szkołę spółdzielczą. Założona z inicjatywy szerokiej bazy spółdzielczej ziemi jarosławsko - rzeszowskiej, daje gwarancję, że szkoła odda sprawie spółdzielczej niemałe usługi.

Szkoła spółdzielcza trwa jeden rok i opiera się na przedwstępnem wykształceniu handlowem. Warunkiem wstępu jest ukończenie trzyletniej średniej szkoły handlowej, której szkoła spółdzielcza jest niejako dalszem przedłużeniem studjów zawodowych w kierunku specjalnym. W program nauki wchodzą historja spółdzielczości, rachunkowość, handel rolniczy, nauki społeczne i polityczne, towaroznawstwo branżowe, rewizja ksiąg organizacja i technika pracy spółdzielczej i społecznej, połączone z rozjazdami po spółdzielniach z referatami, odczytami i t. p. Są i języki obce, język ojczysty i inne przedmioty ogólno-kształcące. Przy szkole spółdzielczej prowadzone będą nadto kursy spółdzielcze dla kandydatów o niższym cenzusie i dla pomniejszych celów.

Bliższych informacyj o organizacji szkoły i wpisach udziela Dyrekcja szkoły handlowej w Jarosławiu (Małopolska).

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·30. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 404420.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.